

Liban domaga się sankcji wobec Izraela

Akcja wojsk egipskich na Półwyspie Synajskim

NOWY JORK (PAP)

Rada Bezpieczeństwa zebrała się w środę wieczorem, aby omówić w trybie pilnym skargę Libanu przeciwko nowym aktom agresji ze strony Izraela. Przemawiali delegat Libanu i Izraela.

Staly przedstawiciel Libanu w ONZ, Edouard Ghorra domagał się zastosowania sankcji wobec agresora. Przypomniał on przebieg debaty w Radzie Bezpieczeństwa na temat poprzedniego aktu agresji izraelskiej z grudnia ub. roku. Jak wiadomo, grupa skoczaków spadochronowych Izraela zaatakowała wówczas lotnisko w Bejrucie, niszcząc znaczną liczbę samolotów należących do państw arabskich. Rada Bezpieczeństwa zapowiedziała, że jeżeli tego rodzaju akt agresji ze strony Izraela powtórzy się, to ONZ podejmie kroki represyjne wobec agresora. Nadszedł czas — powiedział Ghorra — aby ostrzeżenie to wprowadzono w życie.

Delegat Libanu oświadczył, że jego kraj nie może brać odpowiedzialności za działalność partyzantów arabskich na terenach okupowanych.

Przemawiający z kolei przedstawiciel Izraela Josef Tekoał powtórzył zarzuty pod adresem Libanu, że terytorium tego kraju stało się bazą narodowych sił wywoleńczych. Starał się on przerzucić całą odpowiedzialność za barbarzyński nalot samolotów izraelskich w dniu 11 sierpnia na miasta i wsie libańskie na rządy bejruckie. Domagał się on nawet bezczelnie, by rząd Libanu wywarł wpływ na działalność partyzantów arabskich.

KAIR (PAP)

W nocy z środy na czwartek specjalny oddział wojsk ZRA przekroczył Kanał Sueski i zaatakował izraelskie baterie wykorzystywane do ostrzeliwania pozycji egipskich na lewym brzegu kanału. Akcja była udana — stwierdza rzecznik wojskowy w Kairze. Nieprzyjacieli poniosł bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie. Oddział specjalny wojsk ZRA wysadził w powietrze skład z amunicją. Z zachodniego brzegu kanału widać było dzisiaj ogień i kłęby dymu. Oddział specjalny powrócił bezpiecznie do swej bazy po wykonaniu swej misji nie ponosząc żadnych strat w ludziach.

Rząd brytyjski wysłał do Irlandii Północnej oddziały wojskowe, które wspomagają będą policję w opanowaniu ruchów. Na zdjęciu: pierwsze oddziały brytyjskie na lotnisku w bazie RAF w pobliżu Londynu.

CAF — AP — telefeto

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta

P I A T E K

Rok XXI
Cena 50 ar
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW

15 sierpnia
1969 r.
Nr 193 (6679)

Polska w najbliższym dwudziestolecu

Prace nad prognoząmi i planami perspektywnymi

Warszawa (PAP) Kształt Polski w latach 80-tych i 90-tych interesuje nie tylko naukowców-futurologów, ale także polityków, działaczy gospodarczych i społecznych, planistów.

Wielokrotnie w ostatnim okresie z naciskiem wskazywano na konieczność podjęcia lub intensyfikacji prac nad określeniem perspektyw rozwoju kraju w dziedzinie gospodarki, nauki, techniki, ustaleniem i oceną kierunków przemian

społecznych oraz kulturowych. Wobec braku doświadczeń w ustalaniu tego typu prognoz — przygotowywane do tej pory wstępne zarysy prognoz i planów perspektywnych nie spełniają jeszcze wiarygodnych zadań.

Hipotetyczny obraz polskiej nauki i techniki w 1985 r. kreśli opracowanie obejmujące oba te dziedziny — przygotowane przez ponad 600 naukowców, działaczy gospodarczych i ekspertów z zakresu technicznego gospodarki. Prace nad przygotowaniem tego studium trwały ok. 2 lat, nadzorował je Komitet Nauki i Techniki.

Do najważniejszych kierunków rozwoju nauki i techniki, determinujących rozwój gospodarki naszego kraju zaliczono m. in. chemię przemysłową, zwłaszcza petrochemię oraz chemię tworzyw i włókien sztucznych, elektronikę, kompleksową automatyzację procesów produkcyjnych, stosowanie metod matematycznych w produkcji i zarządzaniu, biologię i związane z nią dziedziny wiedzy. Wśród wybranych i opracowanych przez ekspertów kierunków postępu nauki i techniki znalazły się także m. in. zagospodarowanie krajowej bazy surowcowej, rozwój energetyki ze szczególnym uwzględnieniem tanich metod wytwarzania energii elektrycznej, budowa maszyn i elektrotechnika, fizyka, cybernetyka, metalurgia.

Przy opracowywaniu projektu na lata 1966—85 starano się uwzględnić najważniejsze elementy, rzutujące na ściśle przewidywać i ich powiązanie ze światowymi kierunkami rozwoju. Dokonano oceny stanu nauki i techniki w Polsce w porównaniu z poziomem odpowiadających dziedzin nauki i techniki w innych krajach. Wypytowano problemy naukowe i techniczne, wymagające rozwiązania do 1985 r. Podjęto próbę określenia poziomu nauki i techniki, który zostanie osiągnięty po rozwiązaniu tych problemów. Dokonano też

szacunku środków materialnych i kadr niezbędnych do rozwiązania postawionych zadań.

W Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zespół ekspertów przygotowuje wersję roboczą koncepcji rozwoju gospodarczego kraju na lata do 1985 r. Prace te trwały już od 2 lat; w różnych fazach bezpośrednio zaangażowały ok. 1000 specjalistów z różnych dziedzin gospodarki. We wstępnej fazie przygotowano zebrało opinie resortów, rad narodowych, organizacji społecznych. Obecnie te obszernie materiały są szczegółowo analizowane i opracowywane. Przewiduje się, iż wersja robocza koncepcji perspektywnego rozwoju gospodarczego kraju będzie gotowa na początek przyszłego roku.

W NRF

umorzono śledztwo przeciw Defreggerowi

BONN (PAP)

Prokurator w Frankfurt nad Menem Dr Dietrich Rahn umorzył dochodzenie przeciwko monachijskiemu biskupowi — sufraganowi Matthiasowi Defreggerowi, które niedawno ponownie zostało wszczęte. Zakomunikował on w czwartek, iż podjęte niedawno dochodzenie potwierdziło w zasadzie obrar, jak i przebiegu zdarzenia wyrobnego sobie na podstawie poprzednich dochodzeń. Tym samym zostanie utrzymana w mocy decyzja z 12 maja br. w sprawie zaprzestania dochodzenia przeciwko zbrodniarzowi wojennemu, który jako kapitan Wehrmachtu w roku 1944 wydał rozkaz rozstrzelania 17 mieszkańców Filletto.

Prokurator dla uzasadnienia decyzji umorzenia postępowania powołał się również na to, że — jak powiedział dosłownie: „różne sądy zagraniczne potwierdziły dopuszczalność podobnych represji.

Z obrad Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie

Polskie inicjatywy zmierzające do likwidacji broni bakteriologicznej i chemicznej

GENEWA (PAP)

Podczas obrad Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie wygłosił 14 bm. przemówienie delegat polski A. Czarkowski. Oświadczył on na wstępie, iż dotychczasowa dyskusja w Komitecie wykazała duże zainteresowanie problemem zapewnienia ścisłego i uniwersalnego zakazu stosowania broni bakteriologicznej i chemicznej oraz sprawę podjęcia skutecznych kroków w celu wyeliminowania tych broni z arsenałów wojskowych.

Dyskusja potwierdziła ponadto, że opublikowany 1 lipca br. raport sekretarza generalnego ONZ w sprawie skutków ewentualnego użycia broni chemicznej i bakteriologicznej wraz z jego rekomendacjami, komitet powinien uznać za podstawę, a jednocześnie za wytyczną dla dalszych rokowań rozbrojeniowych w dziedzinie broni chemicznej i bakteriologicznej.

Przywiązując wielką wagę do sprawy zwiększenia efektywności protokołu genewskiego oraz wywołanie do przeświadczenia o konieczności dokonania dalszych kroków w celu doprowadzenia do całkowitej eliminacji broni chemicznej i bakteriologicznej, delegacja polska przedstawiła 22 lipca br. dokument roboczy w sprawie raportu sekretarza generalnego, dotyczącego skutków ewentualnego użycia broni chemicznej i bakteriologicznej. Propozycje zawarte w dokumencie polskim spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony wielu delegacji w Komitecie.

Niezłedne jest, aby wszelkie dalsze kroki w dziedzinie broni chemicznej i bakteriologicznej doprowadziły do umocnienia protokołu genewskiego z 1925 r. W Komitecie stwierdza się zgodne przekonanie co do konieczności zapewnienia powszechnego udziału państw w protokole genewskim, który przysięgłoby do niego tych państw, które jeszcze tego nie uczyniły.

W dalszym ciągu przemówienia delegat polski podkreślił, że problem broni chemicznej i bakteriologicznej nie może być rozpatrywany inaczej niż łącznie. Stanowiło to popiera szereg delegacji, które wykazały w trakcie dyskusji, że między obu tymi rodzajami broni istnieje ścisła zależność, co sprawia, że nie mogą one być traktowane oddzielnie, ponieważ bez wyjątku, zarówno w prawie międzynarodowym, w doktrynie strategicznej i w prak-

tyce wojskowej, jak również w opinii publicznej, są ściśle powiązane z bronią chemiczną. Ustanowienie częściowych zakazów odrębnych w stosunku do broni biologicznej nie doprowadziłoby do powstania sytuacji faktycznej i prawnej, która, nie dając postępów na drodze eliminacji niebezpieczeństw wynikających z broni biologicznej, stworzyłaby jedynie złudne iluzje i podciągałaby za sobą szereg ujemnych skutków w zakresie efektywności protokołu genewskiego z 1925 r.

Ograniczenie się w rokowaniach rozbrojeniowych wyłącznie do broni biologicznej nie spełniałoby nadziei, jakie wiąże z nim światowa opinia publiczna. Domaga się ona dzisiaj z taką samą starannością eliminacji groźby wojny chemicznej, jak i innych barbarzyńskich metod prowadzenia wojny. W ostatnim czasie jest ona, szczególnie zaniepokojona publikowanymi przez prasę informacjami świadczącymi o wzmacnianiu przez niektóre państwa faktów zbrodni chemicznych oraz kłamliwym magazynowaniu broni chemicznej na obszarach terytoriów.

Opinia publiczna w Polsce ze szczególnym zaniepokojeniem przyjęła informacje, potwierdzone następnie oficjalnie, magazynowania broni chemicznej — na obszarze NRE. Fakt ten — obok naruszenia na tym obszarze ogromnych ilości broni jądrowej — stwarza dodatkowe zagrożenie w tym tak niewątpliwym dla pokoju całego świata rejonie i nie

może sprzyjać wzrostowi poczucia bezpieczeństwa narodów europejskich.

Polska opinia publiczna, podobnie jak i innych krajów, kategorycznie domaga się usunięcia broni chemicznej i bakteriologicznych magazynowanych na terytoriach obcych państw.

Jesteśmy również zaniepokojeni akcją propagandową pewnych koł amerykańskich zmierzających do uzasadnienia w oczach opinii publicznej potrzeby nie tylko zachowania już istniejących zapasów, lecz także dalszego rozwijania broni chemicznej.

Wszystko to nie daje się pogodzić z jednomyślnie przyjętą rezolucją Zgromadzenia Ogólnego, która zaleca rządowi spularyzowanie za pośrednictwem swych środków masowego przekazu treści raportu sekretarza generalnego w celu uświadomienia narodom świata groźby użycia broni chemicznej i bakteriologicznej.

Delegacja polska ponownie pragnie zadeklarować swoją wolę współpracy w zakresie wszelkich konkretnych kroków zmierzających do zapewnienia ścisłego i uniwersalnego przestrzegania protokołu genewskiego, a także do całkowitej eliminacji broni chemicznej i bakteriologicznych.

Pragnęliśmy zapewnić komitet, że Polska wraz z innymi zainteresowanymi krajami, podejmując aktywne wysiłki celem doprowadzenia do jak najwcześniejszego i pełnego zakazu badań, produkcji i magazynowania broni chemicznej i biologicznej.

W pierwszym dniu bez niespodzianek

Zapłonął znicz XLV Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce

Mamy za sobą pierwsze finały XLV Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski, rozgrywanych na nowej bieżni stadionu GTS Wisła w Krakowie. Nie spodziewaliśmy się rewelacyjnych rezultatów i takich wczoraj na pewno nie było. Trzeba jednak stwierdzić, że na starcie krakowskich mistrzostw zabrakło kilku czołowych lekkoatletów i lekkoatletów. Stąd zwycięstwa faworytów.

W biegu na 5 km dotkliwa kontuzja rekordzisty Polski Witolda Barana — doznał jej na 500 m przed metą — pozba-

wiła go pewnego zwycięstwa.

Powróćmy jednak do uroczystej oprawy otwarcia mistrzostw. Po defiladzie zawodników na zieloną murawę wbiegł ostatni zawodnik sztafety młodzieży ZMS-owskiej z Nowej Huty, który zapalił symboliczny znicz. Po krótkich przemówieniach prezesa KOZLA inż. Stefana Zolędzkiego, po powitaniu przewodniczącego GKKFIT dr Włodzimierza Ręczka, głos zabrał prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki tow. Andrzej Majkowski. Odegrano hymn państwowy i rozpoczęły się pierwsze emocje sportowe.

W rzucie dyskiem, pod nieobecność Begiera zwyciężył Edmund Piątkowski z warszawskiej Legii rezultatem ponad 58 m. On też stanął na najwyższym podium jako pierwszy zdobywca tytułu mistrza Polski, a w ceremonii tej towarzyszyli mu Leszek Gajdziński z Górnika Zabrze i Stanisław Skowroński z warszawskiej Legii. Potem w centrum zainteresowania znalazły się biegi na 100 m mężczyzn, w których walczyli tacy zawodnicy jak: Dobosz, Such, Maniak, Dudziak. Tym razem Dobosz zademonstrował dobrą formę, nie dał się zaskoczyć i odniósł przekonujące zwycięstwo nad swymi rywalami. Z innych pojedynków finałowych dość ciekawy przebieg miał skok w dal mężczyzn. Tutaj Stępień nie dał sobie odebrać zwycięstwa, ale natrafił na groźnych rywali: byli nimi Cabaj z MKS AZS oraz Godlewski z warszawskiej Legii, zmusili oni Stępienia do stoczenia zacię-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZE ŚWIATA



Z SAN CLEMENTE (Kalifornia) donoszą, że prezydent Nixon upoważnił przywódcę większości demokratycznej w Senacie Mansfielda do odbycia podróży do pięciu krajów azjatyckich podczas przerwy w obradach Kongresu.

AMERYKAŃSKA komisja energii atomowej przeprowadziła dziś na poligonie w stanie Nevada kolejną podziemną próbę z bronią nuklearną. Była to 14 w tym roku amerykańska podziemna próba nuklearna.

W SIEDZIBIE ONZ opublikowano w czwartek list rządu brytyjskiego, oskarżający Hiszpanię o ustanowienie gospodarczej blokady Gibraltaru. List stwierdza, że posunięcie to utrudni rozwiązanie sporu o Gibraltar. List rządu brytyjskiego sekretarz generalny ONZ U Thant włożył do raportu, jaki przedłożył sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

80 CZŁONKÓW Kongresu wysłano do sekretarza stanu Rogersa list, sugerujący utworzenie „międzynarodowych sił pokojowych” pod egidą ONZ w składzie 40 tys. ludzi, a mianowicie 25 tys. żołnierzy ze średnich i małych państw oraz 15 tys. „sił rezerwowych”.

KILKA tysięcy chłopów indyjskich ze stanu Harijana rozpoczęło marsz do stolicy Indii — Delhi, aby wyrazić poparcie dla przeprowadzonej przez rząd nacjonalizacji 14 największych prywatnych banków indyjskich.

W CZWARTEK o godz. 17 minut 20 czasu moskiewskiego centralna stacja sejsmograficzna „Moskwa” zarejestrowała silne trzęsienie ziemi. Według wstępnych danych epicentrum trzęsienia znajdowało się w południowej części Japonii. Przypuszczalna siła wstrząsów wynosiła 8 stopni w skali 12-stopniowej.

W CZWARTEK w południe wynurzyła się na powierzchnię oceanu łódź podwodna „Beniamin Franklin”, która odbywa podwodny rejs z prądem Golfström. Statek przeznaczony do badań podmorskich odprężył 14 lipca od wybrzeży Florydy i znajdował się pod wodą 31 dni. W skład załogi wchodził słynny badacz głębin morskich, profesor Jacques Piccard oraz naukowcy z wielu krajów.

POLICJA amsterdamska aresztowała w czwartek 55 beatników i hippiesów, którzy nocowali pod gołym niebem w samym centrum stolicy holenderskiej, w pobliżu pałacu królewskiego.

Wojska brytyjskie interweniują w Irlandii Północnej

LONDYN (PAP) W czwartek po południu do Londonderry, gdzie od 48 godzin trwają nieprzerwane walki uliczne, wkroczyły wojska brytyjskie. Na plac Waterloo, w pobliżu zamieszkałej przez katolików dzielnicy Bogside, wjechały cztery brytyjskie pojazdy wojskowe.

Przedstawicielstwo rządu północnoirlandzkiego w Londynie ogłosiło oświadczenie stwierdzające, że z żądaniem wprowadzenia wojsk do Londonderry podjęta została przy pełnej aprobacie oraz wiedzy rządu brytyjskiego.

AFP donosi, że o godz. 16 w Londonderry ponownie wybuchły gwałtowne zamieszki. Sekci irlandzkich robotników z fabryk w Birmingham i Coventry nie stawili się w czwartek do pracy na znak solidarności z bojownikami o

Odznaczenie dla marszałka Żukowa

MOSKWA (PAP) Marszałek Związku Radzieckiego Georgij Żukow został w czwartek odznaczony Złotą Gwiazdą Bohatera Mongolskiej Republiki Ludowej i Orderem Sucho-Batora. Dekoracji dokonał pierwszy sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i przewodniczący Rady Ministrów MRL, Jumdżagijn Cedenbal, który przebywał w Związku Radzieckim na odpoczynku.

Odznaczenia te marszałek Żukow otrzymał za zasługi w rozgromieniu japońskich militariuszów przez radzieckie i mongolskie wojska w rejonie Chaichin-Gola, w związku z 30-leciem tych wydarzeń.

Głos, którego nie wysłuchano

Fragmenty stenogramu z narady czołowego aktywu KPCz z maja 1968 r. na łamach „Rudeho Prava”

„Głos, którego nie wysłuchano — o czym świadczą strony jednego protokołu” — pod tym tytułem dziennik „Rude Pravo” opublikował we wtorek obszerne streszczenie niezwykle wymownego dokumentu: stenogramu z narady odbytej w Pradze w dniach 12 i 13 maja 1968 r. W naradzie tej wzięło udział całe ówczesne kierownictwo KPCz oraz sekretarze komitetów wojewódzkich i powiatowych partii.

Stenogram narady liczy 279 gęsto zapisanych stron maszynopisu. „Rude Pravo” musiało więc z konieczności posłużyć się przytoczeniem tylko fragmentów dwudniowej dyskusji. Mimo to czytelnik otrzymuje do wglądu materiał o wymowie niezwykle dobitnej i niezwykle doniosłym znaczeniu politycznym.

Działacze partyjni, którzy z całego kraju zjechali się w maju ub. roku do stolicy Czechosłowacji, nie popadli w pesymizm, wierząc, że KPCz jest w stanie zmobilizować się i przejść do przeciwności, przeciwności, które spotkałoby się z poparciem szeregowych członków partii.

„Narada kierowniczych sekretarzy i zorganizowane po niej narady sekretarzy organizacji zakładowych i wiejskich wykazały, że KPCz posiadała w maju 1968 roku dość siły i możliwości do osiągnięcia zwycięstwa” — podkreśla „Rude Pravo”.

Wydawało się więc, że z działalnością kierownictwa KPCz nastąpi wówczas zwrot, że kierownictwo to przestanie ustępować, lecz użyje wszystkich swych sił, aby zapobiec powstaniu groźbom. Uczestnicy narady rozlecieli się więc pełni optymizmu. Stało się jednak inaczej. Jak stwierdza „Rude Pravo”, już najbliższe tygodnie wykazały, że „ponownie poprzestano tylko na słowach: kierownictwo partyjne nie przestrzegało w swej polityce nawet słusznych i wiążących postanowień majowego Plenum KC KPCz. W wyniku tego partia ustępowała dalej, a sytuacja stawała się coraz gorsza: siły prawicowe i antysocjalistyczne zyskiwały przewagę”.

A oto kilka głosów z narady, która mogła — i powinna — stać się punktem zwrotnym w rozwoju sytuacji w Czechosłowacji w r. 1968: „Fragment referatu A. Dubczeka przygotowanego w wyniku długiej dyskusji w łonie kierownictwa KPCz i w całości przez to kierownictwo uprobowanego: „Na scenę polityczną zaczynają wstępować prawicowe o-

pozycyjne siły, operujące na rzecz różnych antykomunistycznych i antysocjalistycznych zamierzeń... Gdybyśmy tego stanu rzeczy na czas nie zmienił, groziłoby nam niebezpieczeństwo, że w krótkim czasie te antysocjalistyczne tendencje narosłyby na tyle, iż wyłoniłyby poważny kryzys, którego jedynym rozwiązaniem stałby się konflikt o władzę...”

W dyskusji przemawiali: J. Koscelansky (KW KP Słowacji, Koszyce): Na Słowacji aktywizują się byli członkowie faszystowskiej, hlinkowej partii i „gwardii”, występują przeciwko komunistom... Partia jest szkółką wrażliwych.

F. Meduna (KP KPCz, Karvina): Stan rzeczy w partii i w społeczeństwie jest o wiele bardziej krytyczny, niż to przyznał A. Dubczek. W postępnym rozwoju dojdzie do wywołania. KC KPCz przyglądał się ze spokojem, gdy w czasie konferencji padał jeden organ partyjny za drugim. KC KPCz nie podjął też żadnej zorganizowanej akcji dla zabezpieczenia realizacji postanowień styczniowego plenum partii.

V. Barez (KP KPCz, Bruntal): Chciałbym wiedzieć jedno: czy kierownictwo partii pozostawia nam samym sobie umyśleć czy też nie posiada

dość sił, aby kierować partią? W wielu przypadkach sekretarze KC występują z przeciwnymi poglądami. Jeśli mamy partię kierować, w najbliższym czasie musi dojść do uzgodnienia stanowisk”.

J. Piller (członek kierownictwa KPCz): W obecnym okresie prawdziwej anarchii niektóre siły uznają, że nadszedł ich czas. Zaczęły więc do nas zgłaszać się z żądaniem, abyśmy nie zdołaliśmy nawet zarejestrować, nie mówiąc już o zajmowaniu wobec nich jednoznacznego stanowiska. Czynniki to za nas za to prasa, radio i telewizja. Obecnie nie my, lecz środki masowego przekazu dyktują tempo gry... Istnieje określona grupa, występująca przeciwko partii, przeciwko ZSR i innym krajom socjalistycznym. Grupa ta składa się z nosicieli wrogich tendencji, dążących do uzyskania wystraszającego szerokiego poparcia, aby móc się pokusić o zmianę sytuacji w naszej partii. Te same siły ponoszą również ci, którzy owej grupie oddają do dyspozycji platformę wypowiedzi w prasie, radiu i telewizji lub w różnych organach i organizacjach.

J. Mravik (KP KPCz, Nitra): Antykomunistyczne siły czują się już tak pewnie, że zaczynają otwarcie wyzywać komunistów do ustąpienia...

I. Pavelka (KP KPCz, Karlove Vary): Aktywizacja sił antykomunistycznych jest przejawem walki o władzę i byłaby bardzo krótkowzroczną, gdybyśmy — jako siła rządząca krajem — mieli wypuścić elementy władzy z ręki.

I. Kreperat (KP KPCz, Usti nad Labą): Nasza bezczynność pogarsza sytuację ułatwiając działanie nieprzyjacielowi... W tej chwili stoją przed sobą dwie realne siły polityczne — nasza i ta, która organizuje się na prawicę. Traktujemy ją poważnie; organizujemy przeciwko niej polityczną walkę. Mówimy często i wzniosło, że pozostajemy na pozycjach z lutego 1948 r., że nie zdradzamy sprawy socjalizmu. Tym słowem nie towarzyszą jednak czyny. Faktem jest, że krok za krokiem ustępujemy...

F. Machalek (KP KPCz, Domažlice): Mianem konserwatystów obraża się towarzyszy, którzy wykonywali i wykonują zadania partii. Środki masowego przekazu służą siłom prawicowym i antykomunistycznym, prasa partyjna przestała być w wielu wypadkach dobrym pomocnikiem KPCz. Większość komunistów z organizacji powoławet popiera w pełni postanowienia plenum stycz-

Pogorszenie zdrowia Blaiberga

LONDYN (PAP) Do szpitala Groote Schuur w Kapstadzie (Afryka Południowa) przywieziono w czwartek dr. Philippa Blaiberga — pacjenta, który na długo żyje z przeszczepionym sercem.

Rzecznik szpitala, oświadczył że w stanie zdrowia Blaiberga nastąpiło pogorszenie, 60-letni Blaiberg żyje już ponad 19 miesięcy z nowym sercem.

Uwaga Czytelnicy!

Radca prawny „Gazety” od dziś NIE będzie udzielał porad z powodu urlopu. — Udzielanie porad zostanie wznowione 19 września br.

W ówierwiece dekretu PKWN o reformie rolnej

Ziemia dla chłopów

Lęży przede mną cienka broszurka, wydrukowana na pożytkim już, gazetowym papierze. Na okładce napis: „Pełnomocnik dla spraw Reformy Rolnej na Województwo Krakowskie”, poniżej złożony 36-punktowa mowa tytuł główny „O Reformie Rolnej” i na dole data — „Kraków, luty 1945”.

Interesujący to dokument z pierwszych dni naszej wolności. Oprócz odezw Rządu Tymczasowego RP ze stycznia 1945 roku, zawiera on również wspólną odezwę Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Demokratycznego, a także dekret PKWN z 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej, artykuł pełnomocnika do spraw reformy rolnej — A. Starewicz, polecenie jak wprowadzać w życie reformę, wskazówki inż. A. Szczerby dla mieniczych i komisji parcelacyjnych oraz wzór aktu nadania ziemi. Wydrukowano go w krakowskiej Drukarni Narodowej w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

GŁÓWNY FRONT WALKI KLASOWEJ

Artykuł pierwszy wspomnianego już dekretu z września 1944 r. brzmiał: „Reforma rolna w Polsce jest koniecznością państwową i gospodarczą i będzie zrealizowana przy udziale czynników społecznych, zgodnie z zasadami Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego...”. Na terenach wcześniej wyzwolonych — jak np. w województwie lubelskim czy na ziemi rzeszowskiej, podział obszarów majątków krolów trwał już od jesieni. W Krakowskim, skąd dopiero zimowa ofensywa Armii Czerwonej przepędziła hitlerowskie wojska — rozpoczęło ją wraz z topniejącymi na polach śniegami. Była ona wtedy — jak wynika z ówczesnych publikacji — głównym polem bitwy klasowej. Miała bowiem w decydujący sposób wpłynąć na gospodarczo-społeczne przeobrażenie naszej wsi. I wpłynęła. Dziś, z perspektywy ćwierćwiecza możemy to najlepiej ocenić.

„Od wieków — pisał w ówczesnym czasie A. Starewicz — pokolenia chłopów polskich walczyły o ziemię, o prawo korzystania z owoców własnej pracy, o zmniejszenie pańskiego jarzma... Oszukiwały chłopów rządy nby demokratyczne, rządy pańskie, sanacyjne, obietnicami reformy rolnej — ale ziemi nie dali i dać nie zamierzali, bo były to rządy na służbie obszarów i karteli. Trzeba było dopiero wielkiej wyzwoleniejszej wojny przeciw faszyzmowi i reakcji, trzeba było zwycięstwa prawdziwej demokracji opartej na robotniczo-chłopskiej jednolitości, aby reforma mogła się urzeczywistnić. Nadchodził czas historycznego rachunku”.

KOMU I ILE?

W okresie międzywojennym podejmowane były próby reformy rolnej. Pod naciskiem mas chłopskich Sejm 3-krotnie w latach 1919, 1920 i 1925 uchwałiał ustawy na ten temat. Pierwsza z nich miała charakter tylko deklaracyjny. Druga przewidywała wypłatę właścicielom rozparcelowanych majątków 50 proc. ceny szacunkowej gruntów. — Trzecia — za pełnym odszkodowaniem — rozdała ok. roku przez 10 lat po 200 tys. hektarów. Praktycznie właściciel miał przez dwa lata czas na sprzedaż ziemi. Nabywców wybierał sobie sam, a ponie-

waż ustawa nie precyzowała sposobów zapłaty, kwita spekulacja. Krzyżali na tym przede wszystkim bogaci chłopcy.

Revolucyjnie przemiany przyniosło wsi dopiero wyzolenie kraju w 1944 i 1945 roku. W okresie tym, na mocy dekretu PKWN przekazano chłopom na własność 6 milionów 70 tysięcy hektarów ziemi. Z tego ponad 3 miliony 685 tysięcy hektarów na Ziemiach Odzyskanych, resztę na ziemiach starych. Obdzielono nimi ponad 1 milion 68 tysięcy rolników. Przed wszystkim tych, którzy dotychczas nie mieli własnej ziemi; robotników rolnych i drobnych dzierżawców oraz — właścicieli małych lub średnich gospodarstw. Otrzymywali oni od państwa te grunty na bardzo dogodnych, minimalnych spłatach.

NA WŁASNYM PODWÓRKU

Ktokolwiek po raz pierwszy wstępuje w progi budynku Komitetu Powiatowego PZPR w Miechowie, z zainteresowaniem ogląda wiszący w nim na jednej ze ścian ogromny obraz. Jego autor zaafiszowany widać wielkością wydarzenia, przedstawił na nim właśnie moment wręczenia chłopom przez przedstawicieli władzy — aktów nadania gruntów z rozparcelowanego folwarku. W regionie krakowskim było takich majątków ziemskich 619, a zajmowały one powierzchnię ponad 144 tysięcy hektarów.

Jak wynika z dokumentów udostępnionych nam przez Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych, pomiędzy chłopów województwa krakowskiego rozdzielono z tego 67,6 tysięcy hektarów, 10,5 tysiąca przekazano państwowym gospodarstwom rolnym i hodowlanym, a resztę — ponieważ były to lasy i tereny leśne — przejęły nadleśnictwa. Ten, w porównaniu z innymi województwami w kraju, niewielki u nas obszar polowalniczy ziemi, pozwolił jednak na obdzielenie ni 13,9 tysiąca bezrolnych chłopów i robotników dworskich oraz na powiększenie zagród 26,6 tysiącom właścicielom małych i średnich gospodarstw.

W pełni głód ziemi mieszkających wsi krakowskiej, zapokoił dopiero exodus na Ziemię Zachodnią. Przyczyniło się to także do złagodzenia trudnego problemu przeludnienia regionu. Akcja ta, w której wyniku przeniosło się na Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze ponad 250 tys. mieszkańców woj. krakowskiego, miała równocześnie niezwykle ważny charakter polityczny.

PLAC BOJU

A jeśli chodzi o ten obraz, to nie bez kozery wisi on w Komitecie Powiatowym partii w Miechowie. Powiat miechowski był bowiem zaraz po wojnie głównym terenem chłopskiej walki o uzyskanie obszarnej ziemi. Spośród 619 rozparcelowanych wówczas w Krakowskim majątków, największą, gdyż aż 134 znajdowało się właśnie tutaj. Z posiadanej przez nie ziemi skorzystało 8,8 tysiąca byłych robotników dworskich, tzw. komorników oraz drobnych rolników. Trzeba jednak pamiętać, iż ówczesne granice administracyjne powiatu miechowskiego obejmowały również dzisiejsze tereny p. pro-

szowickiego a także część krakowskiego i olkuskiego. W jednym tylko folwarku — Czaple Małe rozdzielono pomiędzy okolicznych bezrolnych i małorolnych chłopów ok. 330 hektarów.

Drugim w województwie, co do ilości rozparcelowanych majątków, był powiat krakowski, który posiadał ich 65, a następnie wadowicki — 60. W powiecie myślenickim, — gdzie na przeludnionej wsi, liczba łaknących ziemi była szczególnie duża, parcelacja objęto 32 folwarki. Rzecz przy tym ciekawa, że o ile na przełomie lutego i marca mieszkańcy wsi przeważnie wyciekali na inicjatywę odgórna, to później przejęli ją w swe ręce całkowicie. Samorzutnie powstawały w tym czasie komisje podziału ziemi, wyprzedzały działalność władz czy brygad robotniczych. Brygady te walczyły nie czyniły się jednak do sprawnego przebiegu parcelacji. Z zachowanych sprawozdań Komitetu Miejskiego PPR wynika, że tylko z Krakowa uczestniczyło w tej kampanii ok. 3 tys. robotników i ok. 180 mierników.

PO LATACH

Mija już od tego czasu blisko ćwierć wieku. Wiele z tych, którzy na naszym terenie uczestniczyli w reformie rolnej nie żyje. Wielu rolników, którzy z reformy otrzymali ziemię zmienili zawód i pracują w przemyśle. Ale jest jeszcze spora liczba takich, którzy gospodarząc na uzyskanej z niej glebie, są przykładem dla innych rolników. Należą do nich m. in. odznaczni złotymi Krzyżami Zasługi: Mieczysław Wójcik z Marszowic i Stefan Matlak z Kobiernic, posiadacze Srebrnego Krzyża Zasługi — Michał Porębski z Cichawy oraz Wojciech Maślanka z Łodygowic, Łukasz Lanciak z Czapli Wielkich, Zygmunt Kardaś z Czapli Małych, Władysław Kubacki z Brzeczowic, Bronisław Wóźniak z Wintar, Franciszek Tatała z Bojańczy, Jan Rygielski z Podborza i Franciszek Szmidt — z Borków.

EUGENIUSZ NOWAK

Wieści rolnicze

SZKOLENIE NA WSI

Jedną z form doskonalenia zawodowego, są zespoły młodego rolnika i zespoły przyzwoitego rolnika z programem spółdzielczym. Organizuje je CRS, ZMW i gromadzka służba rolna. Dotychczas istnieje w kraju 1936 takich zespołów, skupiających ponad 25 tys. młodych rolników. Najwięcej ma ich województwo lubelskie, a następnie warszawskie, rzeszowskie i krakowskie. Ważną rolę w tym szkoleniu odgrywa uniwersytet powiatowy dla rolników, których działa już ok. 800.

PREPARAT „ZIARNOCHRON”

Duże zainteresowanie wśród rolników wzbudza tzw. ziarnochron, specjalny preparat chroniący wyśnane na polach ziarno oraz wychodzące rośliny przed plądami. Śniadkiem i zapachem odstrasza on szkodliwych żarłoków, lecz nie grozi im zatruciem. Jego producentem są Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie. Rozpraszającym „ziarnochron” zajmuje się gliwicki „Agrochem”. (en)



Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny (woj. opolskie) odwiedzają liczne wycieczki szkolne. O historii Powstań Śląskich opowiada powstaniec i górnik emeryt Rufin Fulczyk.



OPERACJA 1001 FROMBORK

Sztab Operacji 1001 Frombork zawiadomił redakcję o tym, że drużyna harcerska im. J. Matejki przy Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu ukończyła pierwszy etap swego udziału we wspomnianej Operacji. Harcerze i instruktorzy z Wiśnicza przebywając we Fromborku wykonali prace o wartości 71 tys. zł. Oboz harcerszy z Wiśnicza był pierwszym obozem szkół resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki, uczestniczących w Operacji. Zespołem plastyków, pracujących na rzecz Fromborka kierowała nauczycielka wspomnianego Liceum hm. Gen. Wł. Nowak. Instruktorzy, harcerki i harcerze z drużyny im. Jana Matejki zobowiązali się nadal, pracować na rzecz Fromborka w ciągu roku szkolnego i wylechać ponownie na oboz w roku przyszłym.

Sztab Operacji wyraża drużynie uznanie za wkład pracy, zaangażowanie i wzorową postawę wszystkich uczestników.

STUDENCI PK NA PRAKTYCE W CSRS

Jedną z najnowocześniejszych w Europie cukrowni Hrochuv-Tynec jest jednym z kilku obiektów przemysłowych, budowanych przez Polskę w CSRS. Wykonawcą generalny tego obiektu — Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoimport” (dawniej „Poludnie”) z Krakowa, zaplanowało wyjazd na budowę do CSRS studentom Politechniki Krakowskiej. Przedsięwzięciu patronował Zarząd Uczelniany ZMS. Wraz ze studentami — w liczbie 58 osób — wyjechali ich opiekunowie i dwaj pracownicy nauki. Grupa rekrutuje się spośród studentów Wydziału Budownictwa Wodnego i Mechanicznego, po III roku studiów.

Praca na budowie cukrowni ma charakter praktyki robotniczej.

„Warunki bytowe są dobre — czytamy w liście do redakcji — kierownictwo budowy i komisja koordynacyjna związków zawodowych starają się o uatrakcyjnienie pobytu studentom, organizując wycieczki np. do Pragi, Brna i Karłowic Varów. Dobrze układają się stosunki z miejscową ludnością, do czego przyczyniły się m. in. spotkania sportowe”.

AKCJE LETNIE ZHP W NOWEJ HUCIE

W ub. miesiącu z obozów harcerskich i kolonii zuchowych Hufca ZHP Nowa Huta skorzystało 864 dzieci i młodzieży. Nieobozową akcją letnią objęto dalszych 627 dzieci. Wizytujący obozy — pisze hm. J. Sajbath — podkreślali trafny wybór terenów pod obozy, bardzo dobre wyżywienie, właściwą pracę programową i wychowawczą.

DALSZE ZAWIADOMIENIA

Wciąż jeszcze do redakcji napływają informacje o rozpoczęciu obozów naukowo-badawczych przez krakowskich studentów, obozów organizowanych w ramach ZSP-owskiej Akcji 300. Nadeszły już m. in. Kolo Naukowe przy Katedrze Konstrukcji Betonowych PK, Meliorantów — Wyzd. Bud. Wodnego PK, Geografów — UJ, Meliorantów — WSR i Leśników — WSR. Z wyjątkiem tego ostatniego wymienione obozy naukowo-badawcze zostały zlokalizowane w pow. Limanowa, Nowy Sącz i Dąbrowa Tarnowska, a ich uczestnicy podjęli prace przydatne dla danego terenu. (zg)

W inwestycyjnym kręgu (II)

Na miarę możliwości

Prezentując we wczorajszym numerze pierwszą część relacji z redakcyjnego spotkania z przedstawicielami przedsiębiorstw budowlanych, biur projektowych i banku pisaliśmy m. in. o problemach, które w świetle uchwał II Plenum warunkują udokonalenie procesu inwestycyjnego w naszym regionie. Staraliśmy się przedstawić opinie uczestników naszego spotkania w kwestiach uprzedmiotowienia budownictwa, usprawnienia działalności projektowej i współpracy wszystkich zainteresowanych w realizacji inwestycji. Publikujemy dziś drugą część omówienia dyskusji na naszym spotkaniu zorganizowanym wspólnie z Wydziałem Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR.

OCZYŚCIĆ PRZEDPOLE

„Zwracając będziemy szczególną uwagę na problematykę koncentracji nakładów inwestycyjnych i na skrócenie cyklu budowy zarówno w inwestycjach centralnych jak i terenowych”. Oto fragment z referatu wygłoszonego przez sekretarza KW tow. Józefa Łosia na Plenum KW w dniu 28 lipca br.

Cytujemy ten fragment referatu nie bez kozery, bowiem zasada właściwej koncentracji, jakkolwiek powszechnie akceptowana, w praktyce nie znajduje dotąd pełnego zastosowania. Świadczy o tym mogą choćby przykłady podane na naszym spotkaniu przez mgr Alfonsa Dykiera, z-cę dyrektora Oddziału Wojewódzkiego Banku Inwestycyjnego w Krakowie.

Zaangażowanie nakładów określone wyciecznym od NPG na rok 1970 z tytułu potrzeb inwestycji kontynuowanych jest tak wysokie, że podjęcie w przyszłym roku realizacji przedsięwzięć nowych stanowiłoby zaledwie margines działalności inwestycyjnej, a w niektórych jednostkach gospodarczych (zjednoczeniach i wydziałach rad narodowych) będzie wręcz niemożliwe. W niektórych resortach wystąpić może nawet niepełne zabezpieczenie potrzeb w zakresie inwestycji kontynuowanych.

Tak np. zdaniem Banku Inwestycyjnego brak warunków do pozytywnego zaopiniowania nowych inwestycji występuje w Krakowskim Zjednoczeniu Budownictwa, w Zjednoczeniu Budownictwa Województwa Krakowskiego, w Zjednoczeniu Przemysłu Az-

Na innego rodzaju nieprawidłowości wskazał Witold Wierzechowski z „Chemobudowy” Kraków. Naciski inwestorów przynagających do jak najszybszego rozpoczęcia określonej budowy nawet przy braku odpowiedniej ilości siły roboczej i materiałów, powodują w konsekwencji permanentne spóźnianie w jednym terminie końcowych prac budowlanych. W rezultacie obiekt formalnie oddany do użytku przez długi czas nie jest w stanie osiągnąć projektowanych zdolności produkcyjnych.

GDZIE KUCHAREK SZEŚĆ...

Słabości w koncentrowaniu wysiłków inwestycyjnych są w dużej mierze pochodną niedostatecznej koordynacji. Zacytowano na naszym spotkaniu taki oto przykład:

Typowe przedsiębiorstwo budownictwa mieszkaniowego ma do czynienia co najmniej z kilkoma inwestorami, nawet w przypadku realizowania równocześnie obiektów powtarzalnych. Każdy z tych obiektów ma więc innego właściciela, a co najistotniejsze — inna źródła finansowania. Powoduje to nierównomierność w cyklu realizacji. Od dłuższego już czasu w środowisku budowlanych wysuwa się propozycję zcentralizowania środków finansowych na budownictwo mieszkaniowe. Postulat ten jak dotychczas pozostaje bez echa.

W kontekście koordynacji sporu mówiono również na naszym spotkaniu o problemach instytucji generalnego wykonawcy. W swoim dotychczasowym praktycznym wydaniu instytucja ta nie zdaje absolutnie egzaminu, istnieje raczej na papierze, mimo istnienia wystarczających — co podkreślali uczestnicy dyskusji — przepisów prawnych. Z uwagą śledzić więc będziemy poczynania „Chemobudowy”, która — według słów przedstawiciela tego przedsiębiorstwa — zamierza stworzyć generalne wykonawstwo z prawdziwego zdarzenia, gdzie naczelną rolę w poczynaniach zająłaby sprawa organizacji pracy i koordynacji.

ZACZYNAJMY OD SIEBIE...

Przedkładając szereg postulatów pod adresem współpartnerów w procesie inwestycyjnym budowlani, załogi przedsiębiorstw wykonawczych, widzą również niedostatki na własnym podwórku. Szczególnie niedostatkami koordynacyjnymi.

„Nowe zadania — mówił inż. Franciszek Szura z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — wymagają nowej organizacji potencjału wykonawczego, zmian w zarządzaniu”.

Jak trafnie wyraził się inny z dyskutantów, w organizacji zaplecza budowlanego postępuje się częstokroć w myśl porzekadła mówiącego o budowie browaru dla szklanki piwa. Każde przedsiębiorstwo musi i mieć własną centralną betonarnię, własną ślusarnię czy ciścielnię. Bywa i tak, że np. urządzenia do produkcji parapetów wykorzystywane są w przedsiębiorstwie zaledwie w ciągu czterech dni w miesiącu. Jak dotychczas jednak wszelkie próby centralizowania produkcji pomocniczej, a co za tym idzie specjalizacji przedsiębiorstw, nie dają pożądanych efektów.

Dla przykładu: w Krakowie istnieje 70 baz zaplecza o charakterze tymczasowym, z których w latach 1969 — 70 na ul. Likwidacji 45. Nb. bazy te zamierzają się w 65 proc. i muszą być zastąpione nowymi.

Przyjmując, że średni koszt budowy bazy wynosi około 10 mln złotych, to łącznie potrzebne na odnowienie i zaplecza przewidzianego z różnych względów do likwidacji osiąga kwotę 600 mln złotych. Zdaniem Banku Inwestycyjnego wprowadzenie na zaplecze budowlany gospodarki skoordynowanej, tzn. organizowanie bądź wspólnych dla kilku przedsiębiorstw baz bądź też rejonowych może zmniejszyć wspomnianą wyżej kwotę 600 mln złotych o połowę.

Problem wykorzystania zaplecza technicznego nurtuje wiele przedsiębiorstw i będzie długo jeszcze aktualny, tym bardziej — jak mówił mgr Adolf Widowski, z-ca dyr. Zjednoczenia Budownictwa Województwa Krakowskiego — że zachodzi obawa niezabezpieczenia nakładów inwestycyjnych na zaspokojenie tych potrzeb.

—O—

Ramy dziennikarskiej relacji pozwoliły nam na uwypuklenie niektórych tylko wątków dyskusji na naszym spotkaniu. Do problematyki procesu inwestycyjnego powracać jednak będziemy niejednokrotnie. To bowiem, co dotychczas zrobiono w zakresie realizacji uchwał II Plenum KC PZPR traktować trzeba jako pierwszy, wstępny niejakie krok w nową taktykę i strategię gospodarowania.

JERZY DOMAŃSKI
ANDRZEJ WÓŹNIAK



Oni tam gdzieś są — ta Maria i to dziecko; żona ma na szyi długi krawiec, które tak śmieśnie wyszły na wierzch i już tak pozostały, i nie chcą się cofnąć, i choćby się je, nie wiem jak, naciskał palcem, to później, gdy się palec odjemnie, wyskakują z powrotem i znów tak śmieśnie grubieją; mały Staszek, który je czasem dla zabawy naciska, śmieje się, gdy się wymyka spod palca i rośnie, oni obwoje tam gdzieś są; nie razy mały Staszek łapie matkę za szyję, zaraz szuka taty, żył i tyta się matki, co tam w środku jest, że one tak wyskakują, a matka mu odpowiada: — Nie, krew...

Po tym spotkaniu z urzędnikiem, a przed spotkaniem z tą piękną dziewczyną, z tą Wiesławą Jarczyką, i przed pójściem z nią do nocnego lokalu Mi-

chał Toporny miał trochę czasu, który spędził częściowo w swoim pokoju studentkim, częściowo w mieście, a częściowo na ławce w parku.

W drodze do parku minęła go jakaś nieznamiona dziewczyna, która, przechodząc obok niego, uśmiechnęła się zaczepnie i on ten uśmiech na pewno zauważył, bo obejrzał się za nią, i ona też odwróciła głowę, a wtedy ta smutna, jednostajna ziemia, rozciągnięta między dużą rzeką i górą kamieniołomu, oddała się jeszcze bardziej i musiała stać się czymś nierzeczywistym, prawie nie istniejącym.

Później, gdy był w parku, przyszła Wiesława i także ci gratulowała zdania egzaminu, a potem zaraz powiedziała, że z tej okazji powinno się pójść do lokalu i zabawić się. No to poszliście do nocnego lokalu, bo chodzilo o to, żeby się zabawić długo.

Jadłeś tam i piliś z tą dziewczyną, a potem zabrakło ci papierosów i trzeba było pójść i kupić; wychodząc, powiedziałeś: — Przepraszam — boś już wiedział, że tak trzeba, gdy się chce na chwilę odejść od osoby, z którą się razem siedzi.

Minąłś waszą salę i siedziś po czerwonym, wlochatym dywanie, i wnet znalazłś się w pustym hallu, dobrze oświetlonym dużymi lampami, postąpiłś jeszcze parę kroków i nagle ujrzałś się w dużym lustrze i tak rozpocząłś, nie zdając sobie nawet sprawy, to błędnie-urozyciste przywziewianie nowej skóry.

Urodzony w izbie, w której była ubita i wyrównana glina zamlał podłogi, wykonał kilka niedbalych posłizgów po wyglansowanym marmurze, potem zbliżył się do dużego lustra, pochylił nio- co do przodu, a potem cofnął się parę

kroków i ogłądał siebie całego od stóp do głowy; bo nagle nadarzyła mu się okazja — może nawet pierwsza w życiu — że mógł się ujrzeć cały od podszew butów poczynając, a na włosach kończąc.

Obeznanego z podstępą złośliwością wysuszonych ściernisk oświełły włączając o góry jasne lampy i ten który w stopy przez ścierniska stanął twarzą w twarz, naprzeciw samego siebie, jakby naprzeciw innego, nieznanego człowieka.

Obeznany z grabiami, cepami i widłami od gnoj, i widłami od snopków, wykonując tancerne i bladeńskie dygi, zaczął na siebie patrzeć zdziwionym, pełnym zachwytu oczami jak na innego, jakiegoś nieznajomego człowieka obeznanego z wyższą matematyką, z kalkami i różniczkami, ze skomplikowanymi obliczeniami działaniami maszyn, który jednak wykonuje te same ruchy, te same tancerne, jakby bladeńskie dygi.

Gdy ty zbliżasz się do niego, on zbliża się do ciebie, a gdy ty odchodzisz od niego, on odchodzi od ciebie i gdy on wykonuje taki elegancki skręt ciała, to ty też jak wyretrosowany pies wykonujesz taki sam elegancki skręt ciała; bo już ten obeznany z wyższą matematyką i ze skomplikowanymi obliczeniami wyretrosował jak posłusznego psa, jak posłusznego, przypuszczonego nogi zwierzę, tego obeznanego z klepieniem kosy, orką, oczyszczaniem ziemniaków z perzu. Wyretrosował ten matematyk i mechanik tego chłopca i wiele rzeczy mu zabral, a także pokorę, o którą on się jednak upomnił po kilkunastu latach, wtedy gdy upomnił się o tę wyszarżalą skórę człowieka pokornego.

Ale nie ma was dwóch, tylko jesteście ty sam, Michał Toporny, no ten z lustra jest toba, a ty jesteś nim. Jesteś sam, Michał Toporny, i w samotności przywziewasz nową skórę, i popadasz w tę nie znaną ci przedtem indolencję i zachwyty na widok samego siebie, na nie znany ci wcześniej widok samego siebie.

Dlaczego się dziwisz, Michał Toporny, patrząc na swoje odbicie w lustrze; przecież to jesteś ty, toba jest ten wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, toba jest ten piękny, wysmukły mężczyzna z lustra.

Obeznany z grodzeniem płotów, ścianami gązeli wierzbi i topieniem niepotrzebnych szczebli, rozpoznaje teraz siebie w tym wysokim, wystrojonym w ciemne ubranie mężczyźnie z lustra, który nie tak dawno głosem niecierpliwym i gwałtownym wydał rozkaz swojej, teraz daleko pozostawionej, żonie Marli, rozkaz, żeby spaliła jego chłopięcie odzienie.

Obeznany z tamtych chłopięcimi czynnościami, obeznany z puszczaniem krwi bydlęciu, obeznany z mgłą i szarym kolorem ziemi i z zielonym kolorem ziemi, i rdzawym, krwistym kolorem ziemi, obeznany z tym wszystkim — nie ma już żadnej wątpliwości, że ten wysmukły mężczyzna z lustra jest nim.

Obeznany z trawą, ze zbożem i kwiatami, które niszcza zboże, musiał zauważyć, że obeznany z ruchem skomplikowanych motorów, z cyframi, z różnymi dziwnymi znakami matematycznymi ma blade ręce, a ten widok także się przydał i pomógł temu obeznanemu z używaniem ziemi w tym pakowaniu na siebie nowej skóry.

(E. d. nastąpi)



Na terenie Ziemi Lubuskiej znajduje się 500 jezior. Uroczak zatknięty województwa zielonogórskiego odwiedza z roku na rok coraz większa liczba turystów. Na zdjęciu: plaża ośrodka wypoczynkowego „Lutnia” w Zielonej Górze polo-onego nad Jeziorom Niesłysz w pow. świebodzińskim.

CAF — Gawalkiewicz

